

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	--	--

K. PODCZASKI. BIURO PISM i DZIENNIKÓW

otwarte z dniem 15 b. m. w Płocku,
przy ulicy Warszawskiej

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne oraz **Ogłoszenia** po cenach redakcyjnych, Na zamówienia sprowadza Książki, Nuty i t. p. i takowe doręcza pod wskazanym adresem na trzeci dzień.

Czas odnowić przedpłatę na następny kwartał.

	7 r.	1 p.	9 w.
Temperat. w Płocku: 15 czer.	13,4	18,6	12,1
" 16 "	14,1	18,8	14,4
" 17 "	12,8	17,5	13,4

Deszczu nie było.

Kalendarzyk tygodniowy.

	Święci Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie.
Sobota 18 czerw.	Marka i Marcelina	Długosława
Niedz. 19 "	Gerwazego i Protaz.	Borzysława
Poniedz. 20 "	Sylwesterusa	Bogna św.
Wtorek 21 "	Aloizego i Rufina	Domysława
Sroda 22 "	Paulina B.	Broniwoja
Gzwartek 23 "	Agrypiny i Zenona	Wandy
Piątek 24 "	Narodz. S-go Jana	Janisława

Wschód słońca o godz. 3 m. 39.
Zachód słońca o godz. 8 m. 22.

	d. 15 czer.	3 stóp	4 cal.
Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 16 "	3 "	3 "
	d. 17 "	3 "	0 "

KRONIKA KOŚCIELNA.

Ewangelia jutrzejszej niedzieli przedstawia precyzyjny obraz Boskiego Pałacu, na ramionach niosącego zbłąkaną owieczkę, oraz stroskanej niewiasty, poszukującej zagubionej drachmy. Obrazy te najbardziej nas ku sobie pociągają, że wszyscy jesteśmy zbłąkanymi owieczkami, które szukają ocalenia w miłosierdziu Bożem.

Nabożeństwo w katedrze w przyszłym tygodniu celebrować będzie ks. Ant. Nowowiejski, kazanie jutro podczas sumy wygłosi ks. E. Gruberski.

Czy służba dworska dokupuje zboża i kartofli, czy też wystarcza jej dawana przez dwór ordynarja?

W № 12 „Ech” w artykule podpisanym literą R., a noszącym tytuł „Jaka ilość potrzebna jest u nas w Król. do wyżywienia rodziny włościańskiej”, pomiędzy wyjątkami z artykułu p. St. Piotrowskiego, z którego wnioskami nie wszyscy zapewne by się zgodzili, powiedziano pomiędzy innymi: „Zwykle dwór oprócz mieszkania, opału i pensji w gotówce daje 1/2 korca pszenicy, 6 korcy żyta, 4 korce jęczmienia, jeden korzec grochu, 1/2 morga gruntu pod kartofle i 30 pretów pod len i kapustę, utrzymanie dla krowy. Ilości te są dostateczne do wyżywienia rodziny parobka i dokupywanie przezeń ziarna wogóle niema miejsca”. Ponieważ autor artykułu nie przytoczył, z jakich okolic podaje dane, przypuszczać by można, że ma tu niejaką starą rzecz, co najmniej w całej dawnej gub. płockiej, a ponieważ zebrane przeze mnie w Płocku dane niebardzo się zgadzają z przytoczonymi słowami pana R., więc przypuszczam, że podanie takowych nie będzie zbyt szkodliwym. Ograniczę się w obecnej notatce tylko do wymienienia ilości ordynarji i otrzymanych kartofli (po odrzuceniu tego co wysadzono) oraz tego, ile i jakiego zboża sprzedano, lub dokupiono w roku 1897.

1) *Fornal z Ol.* Bierze 5 korcy żyta, 4 korce jęczmienia, 1 korzec grochu, 1/2 korca pszenicy, 4 garnece soli, 2 sążnie drzewa, 21 zagonów pod kapustę, len

i kartofle, z których otrzymał 27 korcy kartofli. Rodzina składa się z 3 dorosłych osób i 4 dzieci. Dokupił 3/4 korca żyta, 6/4 korca kaszy jaglanej, (mięsa i okras nie liczę).

2) *Fornal z Ol.* Bierze 5, 4, 1, 1/4, 4 garn. 2 sążnie drz., 21 zag., z których 16 korcy kartofli. Rodzina z 3 dorosłych, 6 dzieci. Dokupił 2 korce żyta, 1/2 korca kaszy jaglanej, 1/4 korca grochu, 10 korcy kartofli.

3) *Stangret z Ol.* 6, 4, 1, 1, 4 garnce soli, 2 sążnie drzewa, 23 zagony, z których kartofli 22 k. Rodzina z 3 starych, 2 dzieci. Sprzedał 1 korzec żyta. Dokupił 6 kwart. kaszy gryczanej, 2 korce kartofli.

4) *Fornal z Got.* 5, 4, 1, 1/2, 2 sąż. drzewa, 16 zagonów, z których 11 1/2 kor. kartofli. Rodzina z 4 starsz. i 2 dzieci. Dokupił 1 korzec żyta, 1/2 korca grochu, 1/4 k. kaszy gryczanej i 5 korcy kartofli.

5) *Forn. z Wr.* 5, 4, 1, 1/2, 2 sąż. drzewa, 21 zagonów z których 5 kor. kartofli. Rodzina 5 dorosł., 3 dzieci. Dokupił 1 korz. żyta, 6 pudów kaszy jęczmiennej, 2 garnece kaszy jaglanej, 4 pud. kaszy gryczanej, około 260 funtów razowego chleba, 20 korcy kartofli.

6) *Forn. z Wr.* 5, 4, 1, 1/4, 2 sążn. 21 zagonów, z których 16 korcy kartofli. Rodzina z 4 star. 3 dzieci. Dokupił 3/4 k. kaszy jaglanej, 10 korcy kartofli i 100 funtów chleba raz.

7) *Forn. z Dzie.* 5, 4, 1, 1/4, drzewa ile wypali, 18 zag. z których 36 korcy kartofli. Rodzina z 3 starsz. i 1 dziecko. Sprzedał 7/4 żyta.

8) *Forn. z Wier.* 5, 4, 1, 1/4, 2 sążn. 18 zag., z których 22 1/2 k. kart. Rodzi.

Ksiądz Roch Osypka

Obrazek mazowiecki

przez

EXTERUSA.

(Ciąg dalszy).

Tu pani uśmiechnęła się łaskawie, pan szczerze parsknął w śmiech, że barszcz z niej przysnął aż na obrus, (szczęściem na obrus szlachecki, na którym jedna plama mniej, jedna więcej, nie robi różnicy) panna Eugenia milczała z taką godnością, jak gdyby rozważała przypowieść o perłach, ksiądz Osypka dodał z westchnieniem: — To tylko bieda największa, że panna Eugenia już teraz nie spojrzysz na naszą młodzież!

— A! czy to ksiądz Osypka, po niudanych swatach w Murkach, miałby teraz ochotę zająć się moją osobą?

— Eh! niedogodziłbym, nie.

— Spodziewam się.

Umilkła znowu panna Eugenia, umilkł i kwestarz, lecz nie na długo, bo go teraz zagadnął gospodarz.

— A dokądże Osypka na noc pociągniesz?

— Pewno do Kobyliny—odparła w zastępstwie pani i wyprostowała się, jak gdyby poruszony przedmiot rozmowy był właśnie tym, który gruntownie omówić należało. W filuternych oczach kwestarza zapaliła się malutka isierka i zgasła.

— Hm, do Kobyliny się zawsze ścigało, choćby i przypóźno, ale pan Trocki podobno zagranicą, z narzeczoną...

Po tych słowach nawet Paćkowski tak zdumiał, że aż obie ręce szeroko rozłożył.

— Już chyba udajesz Osypka! — rzekł.

A pani widocznie była urażona.

— Zagranicą... z narzeczoną... nie, pyszne jest! Cała okolica aż się trzęsie, ksiądz Roch tymczasem bawi się w dyskreję, zupełnie jak gdyby Bębnowice były kuźnią plotek! Dziękujemy za zaufanie.

Osypka widocznie nie dosłyszał ostatnich wymówek. Spuścił głowę i tylko rzekł:

— Może się i okolica trzęsie, ale Parowa za lasem i za górami...

— Ho, ho! wiesz ty lepiej o wszystkim za tym lasem, niż my przed lasem! No, przynajmniej, że o Trockim wiesz? — wołał gospodarz i jakby dobijał targu, dłonią w stół uderzył.

Teraz Osypka westchnął, bo przyściśnięty do muru, kłamał tylko w wielkiej potrzebie.

— Tak, coś gadali, że małżeństwo z panną Ościcką zerwane, ale myślałem, że może plotki...

— No! to nawet ja, choćem nie baba, powiem ci, że zerwane na pe, że panniska odżyły, jakby wszystkie pobrały bilety na nową loterję, że w Kobylinie wiatrak chyba ciągle miele, tyle tam westchnień leci, że Bobkowski wydaje na imieniny panny bal w Bobikach i że Kotulskiemu zepsuła się bryka w samym Kobylinie, tak, że aż do Trockiego na nią się zaprosił.

— Nie potrzebne objaśnienia — wtrąciła pani z uśmiechem. — O tej bryce Osypka wie lepiej od ciebie, może sam poddał projekt, może nawet pan Trocki był już z rewizytą w Murkach?

— Nie, nie był, ale i Kotulski nie nocował, ani mu się bryka psuła w Kobylinie—odparł Osypka, przy czym brwi mu się zbiegły i twarz nachmurzyła.

Jakoż uwaga pani Paćkowskiej musiała być dla niego przykra. Wszyscy wiedzieli, że często był w Murkach, które przylegały do gruntów klasztornych

i że nigdy nie pozwalał mówić w obec siebie źle o rodzinie Kotulskich, co zresztą było łatwe do pojęcia. Witał go tam podobno jak milego gościa, tymczasem w innych dworach, tylko znoszono jako kwestarza.

A o rodzinie Kotulskich źle mówić lubiono, pomimo że stary Kotulski, choć mruk, był zdaniem Osypki „dobry z kośćcami”, stara, choć wygadana, „tylko do rany przyłóż”, a panny, od dwunastoletniej, aż do najstarszej, wszystkie sześć, „jak lanie, jak zorze”. Otóż tej urody właśnie wybaczyć nie mogły, jak nie mogły zapomnieć faktu, że w najstarszej pannie Kotulskiej na zabój kochał się Trocki jeszcze wtedy, gdy ona chodziła na pensję, a on do gimnazjum.

Z gustem takiego smarkacza nikt się naturalnie nie liczył, zwłaszcza, że gdy dorósł, powodu żadnego do obaw nie dawał, w Murkach nie był tylko na bogate panny się oglądał. Któż mógł jednak przewidzieć przyszłość? Panna Gabrynia miała cudne, płowe warzoczki, jeszcze cudniejsze, szafirowe oczy i stale udawała, że choruje z miłości dla dziedzica Kobyliny z wielkimi przyległościami.

— Żadna choroba! — mówiły sąsiadki z przekąsem. — Od choroby chudnie się i brzydnie, a po pannie Kotulskiej jakoś tego wszystkiego nie znać. Zdrowa jest jak rydz, tylko mądra i kwita.

Miły Boże! gdybyż chciała zbrzydzać choć trochę, ileż to piersi niewieścich lżej by odetchnęło! Pani Paćkowska nie patrzyłaby teraz tak badawczo w oczy kwestarza Osypki, może nawet nie popełniałaby niewinnego kłamstwa, które mniej więcej tak brzmiało.

— Więc bryka się nie zepsuła i Kotulski nie nocował w Kobylinie... hm, jaki jednak ten Trocki złośliwy! Teraz kwestarz spojrzal uważnie na mówiącą.

— Trocki to mówił? Do kogo?

— Do mnie. Był teraz u nas parę razy i...

C. d. n.

na z 3 starsz. i 1 dziecko. Nic nie dokupił, nie nie sprzedał.

9) *Forn. z Poś.* 5, 4, 1, 1/4, drzewa dost. ilość, 5 zagon. i 30 korcy kartofli—32 korce k. Rodzina z 3 starsz. i 3 dzieci. Dokupił 1 korzec pszennej pośladu, 1/4 k. kaszy jaglanej i 40 funtów razow. chleba.

10) *Forn. z Kuch.* 5, 4, 1, 8 rubli na drzewo, 18 zag. z których 22 k. kart. Rodzina z 3 st. i 3 dzieci. Dokupił 1/2 k. kaszy jagl. i 3 korce kartofli.

11) *Forn. z Gal.* 5, 4, 1, 1/2, 18 zagon., z których 21 k. kartofli. Rodzina z 3 st. i 1 dz. Dokupił 1/4 k. jaglanej i 1/2 korca żyta.

12) *Forn. z Gal.* 5, 4, 1 1/2, 18 zag. (+4 dobrał), z których 25 k. kartofli. Rodzina z 3 st. i 6 dzieci. Dokupił 1/2 k. żyta, 3/4 k. kaszy jagl. i około 150 funt. chleba razow. D. n.

OTWARCIE RADY

przy General-Gubernatorze warszawskim.

W dzisiejszym „Warsz. Dn.” czytamy, co następuje:

W dniu 15 czerwca odbyło się otwarcie rady przy general-gubernatorze warszawskim. Przed godziną 2-gą w Zamku zebrali się wszyscy członkowie rady, a mianowicie: pomocnicy warszawskiego general-gubernatora koniuszy ks. Oboleński i general-major Onoprienko, starszy prezes warszawskiej izby sądowej senator Aristow i prokurator tejże izby ochmistrz Dworu Turau, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojkowego general-lejtnant Puzyrewskij, kurator warszawskiego okręgu naukowego r. t. Ligin, zarządzający kancelarią general-gubernatora r. st. Mienkin, gubernatorzy: kaliski (wypadkowo znajdujący się w Warszawie) koniuszy Dworu Daragan i gubernator warszawski rz. r. st. Martynow, zarządzający dobrami skarbowymi gubernij warszawskiej, piotrkowskiej, kaliskiej i plockiej rz. r. st. Sergiejew, prezes warszawskiego komitetu cenzury rz. r. st. Jankuljo i czasowo p. o. zarządzającego warszawską izbą skarbową radca kol. Olfierjew, jak również referenci kancelarii general-gubernatora: starszy—radca dworu Pawłow i młodszy rad. hon. Ligin.

Punktualnie o godz. 2-jej ze swego gabinetu wyszedł p. Główny Naczelnik kraju i powitał obecnych, przeszedł w ich towarzystwie do sali Portretowej, gdzie się będą odbywać posiedzenia rady.

Przed rozpoczęciem posiedzenia duchowny soboru protorej Zachanowicz odprawił w tejże sali krótkie nabożeństwo. Po nabożeństwie radca Dworu Pawłow odczytał głośno Najwyższej zatwierdzoną uchwałę rady państwa o utworzeniu rady.

Następnie J. O. ks. Imerytyński, dla wyjaśnienia obecnym członkom rady charakteru i znaczenia przyszłej ich działalności, zwrócił się do nich z następującymi słowami:

„Wkrótce po wejściu moim na stanowisko general-gubernatora warszawskiego, niejednokrotnie wypadło mi zwracać się o pomoc do tych lub innych osób urzędowych, celem wspólnego rozważania ważniejszych kwestji, dotyczących zarządu kraju. Pomyślnie rezultaty tych przygodnych narad, łącznie z poczuciem o niedoskonałości co do załatwiania podobnych spraw zwykłą drogą kancelaryjną, naprowadziły mnie na myśl o konieczności utworzenia przy general-gubernatorze warszawskim stałej instytucji kolegialnej z charakterem doradczym. Opracowany w tym przedmiocie projekt został złożony przeze mnie w październiku r. z. ministrowi spraw wewnętrznych, celem wniesienia do rady państwa; obecnie zaś projekt ten, bez poważniejszych zmian przy rozpoznawaniu go w wyższych instancjach rządowych, uzyskał, jak wam już wiadomo, Najwyższą sankcję Najjaśniejszego Pana.

„Jestem szczęśliwy, że projektowana przeze mnie i, zdaniem mojem, tak niezbędna dla general-gubernatora a zatem i na użytek całego kraju tutejszego instytucja powołana została do życia w tak stosunkowo krótkim przeciągu czasu, i że mnie przypadł w udziale honor otwarcia dziś pierwszego posiedzenia nowoutworzonej rady.

„Z ogłoszonej uchwały o radzie wiadome wam już są: jej skład osobisty, kompetencja i porządek czynności kancelaryjnych. Ale uchwała nie może dać żadnej

odpowiedzi na bardzo ważną kwestję co do znaczenia czekającej was działalności. Przypuszczając, że przed przystąpieniem do wspólnej pracy, powinniśmy rozważyć tę żywotną sprawę, uważam za swój obowiązek wypowiedzieć wam w krótkości mój sąd o zadaniu, jakie macie wykonać ku pożytkowi, którego spodziewam się z waszego współudziału w pracach rady.

„Zaznaczając konieczność utworzenia przy general-gubernatorze warszawskim specjalnej rady, dalekim był od myśli wskrzeszenia zniesionej w r. 1866 rady administracyjnej Królestwa Polskiego; ta ostatnia instytucja przeszła na zawsze w krainę historii. Ja zaś kierowałem się pobudką wyłącznie praktyczną, a mianowicie chęcią udoskonalenia tego porządku przy załatwianiu spraw ważniejszych, który zastąpił przy moim objęciu stanowiska general-gubernatora. Kraj Nadwiślański, zbyt odrębny pod względem etnograficznym i kulturalnym, przymtem dotychczas jeszcze nie zupełnie wolny od specjalnych warunków politycznych, znajduje się na drodze trwałego, organicznego złączenia z pozostałymi częściami Państwa. Łączność tych wszystkich odrębności lokalnych nadzwyczajnie komplikuje nielatwą już samą przez się sprawę administracji i żąda od niej szczególnej bacności. Przy rozpoznawaniu i załatwianiu spraw przez jedną osobę, ten ostatni warunek nie może być chyba wykonany z pożądaną surowością; przeciwnie; od jednej osoby można się raczej spodziewać błędów, po większej części mimowolnych, ale niestety, nie zawsze dających się naprawiać. Rozpoznanie zaś kolegialne w daleko wyższym stopniu zapewnia regularny i pewny bieg spraw. Lecz przymtem osoby, wchodzące do składu kolegium, powinny należeć do różnych wydziałów administracji, przez co osiąga się większą różnorodność oświecenia każdego przedmiotu, a to jest niezbędny warunek dla wyjaśnienia prawdy. Oto dlaczego rada przy general-gubernatorze składa się z przedstawicieli kilku wydziałów. Każdy z was, panowie, znajduje się na czele oddzielnej w kraju instytucji, której zarząd wzbogaca człowieka doświadczeniem i pewną szerokością poglądów. To doświadczenie i oparty na niem bezstronny sąd każdego z członków rady, zapewniają właściwie wszechstronność rozważenia każdej sprawy, która będzie wniesiona przeze mnie do waszego rozpoznania. Zwracam waszą specjalną uwagę, panowie, że zdaniem mojem, cel wspólny z wami narady, Głównego Naczelnika kraju nie polega bynajmniej na tem, aby wysłuchać opinii tego lub owego z was, co do specjalnej, technicznej strony rozpoznawanej sprawy, gdyż na to general-gubernatorowi wystarczyłoby pomówić w każdej sprawie z właściwym specjalistą.

„Całą zaś wagę i pożytek rady upatruję w waszych sądach co do ogólnej, zasadniczej strony każdej sprawy. Szczegółowe opracowanie sprawy, albo wcale nie będzie dotyczyło general-gubernatora (jeśli sprawa dana poruszona została przez jakiś wydział, nie należący do ministerjum spraw wewnętrznych), albo też będzie poprzedzała rozpoznanie sprawy w radzie, lub też nastąpi później, przyczem w dwóch ostatnich razach będzie obowiązkiem kancelarii general-gubernatora. Jeśli wszakże jakaś kwestja okaże się tak specjalną, że wymagać będzie wiedzy technicznej, przewyższającej obecnie siły kancelarii, to prawo pozwala nam wyzwać do rady osoby kompetentne, które złożą jej wszelkie dane, niezbędne do przedwstępного wyjaśnienia sprawy. Tym sposobem wasze zadanie będzie polegać na tem, aby na zasadzie zebranego tak lub inną drogą i złożonego radzie materiału, wypowiedzieć zasadniczy sąd w każdej sprawie.

„Być może, iż wasza energia będzie się do pewnego stopnia osłabiała z powodu tego, że instytucja, w której macie pracować, posiada tylko charakter doradczy, i że główny zarząd po dawnemu spoczywać będzie całkowicie w ręku Głównego Naczelnika kraju. Rzeczywiście całą faktyczną odpowiedzialność za takie lub inne załatwienie sprawy, rozpoznanej przez radę, ponosić będzie general-gubernator. Lecz na każdym z was ciążyć będzie nie mniejsza, jeśli nawet nie cięższa odpowiedzialność moralna za dokładność wyrażonej w radzie opinii, ponieważ przy całej bezwarunkowej ufnosci dla członków rady, general-gubernator nie może w swych de-

cyzjach nie kierować się waszym poważnym głosem.

„Jednocześnie na radzie cięży jeszcze i druga poważna odpowiedzialność wobec już nie jednego naczelnika kraju, a wobec całego szeregu następujących po sobie general-gubernatorów.

„Rada, będąc instytucją stałą, której działalność uwiecznia się piśmiennie w protokołach posiedzeń, powinna być wiernym obrońcą ciągłości podstawowych zasad polityki rządu wyższego względem kraju tutejszego. Zmiana osób, zajmujących stanowisko general-gubernatora, i złączona z tem zmiana poglądów osobistych oddać nie będzie wywoływała gwałtownych wahań w systemie rządzenia krajem, ponieważ w poprzednich pracach rady każdy nowy naczelnik kraju niewątpliwie będzie czerpał drogocenne dla siebie wskazówki.

„Znając prawie wszystkich was osobiście, jestem głęboko przekonany, że przy pomocy Bożej, wasza wiedza, wasza rozumna, dobra i szczerza rada, przyniosą niezaprzeczoną korzyść tej ogólnopolskiej sprawie, której my wszyscy, z woli naszego Potężnego Monarchy jednakowo powołani zostaliśmy służyć dla dobra naszej drogiej ojczyzny.”

Tą mową zakończyło się wczorajsze pierwsze posiedzenie.

P Ł O C K.

Egzamin w seminarjum. W ubiegłą środę, w obec delegowanego urzędnika do spraw duchownych wyznań obcych przy general-gubernatorze warszawskim p. Wejtekowa, gubernatora plockiego p. Janowicza, naczelnika plockiej dyrekcji naukowej p. Stefanowicza i nauczyciela gimnazjum p. Smoczyńskiego odbył się egzamin z języka rosyjskiego i historii Rosji w tutejszem seminarjum.

Kolej do Płocka. „Kur. Poranny” donosi, że trzech inżynierów otrzymali koncesję na budowę kolei wązkotorowej z Radziwia do Warszawy. Ma to być komunikacja bezpośrednia i nowa linia pójdzie w kierunku: Gombina, Błonia do Warszawy.

Szkola prywatna jednoklasowa w Płocku. Utrzymującym wspomniany zakład jest p. Józef Bialecki, doświadczony nauczyciel i znany nie tylko miastu, ale i całej okolicy ze swej pedagogicznej działalności i wielkiej pracy. Szkoła ta liczy już trzy lata swego istnienia i ma za zadanie przygotować dzieci do klasy wstępnej i pierwszej gimnazjum tutejszego, a także i do innych zakładów naukowych rządowych i prywatnych. Trzechletnia działalność szkoły dała rezultaty następujące: Liczba uczniów rok-rocznie wynosi 60-75 chłopców w wieku od 8—18 lat. Około 100 chłopców zdało egzamin do gimnazjum i wszyscy zostali przyjęci; w tej liczbie około 35 do pierwszej klasy, 65 do wstępnej, 15 znalazło pomieszczenie w szkole miejskiej i 6 wstąpiło do prywatnego zakładu naukowego w Warszawie, utrzymywanego przez p. Mittego.

Wszystko, cośmy słyszeli o tym zakładzie przygotowawczym, mówi na pochwałę utrzymującego zakład, który obok gruntownej znajomości rzeczy, obok sumiennej i uczciwej, że tak powiem, mrowczej pracy około ukształcenia umysłu swych wychowanców, bardzo wiele jeszcze praeuje i nad urobieniem ich serca, a więc dzieci są tu przyzwyczajane do zamiłowania pracy, do pilności w naukach, do czystości, słowem działwa wdrożoną jest do tego, czego pragniemy, aby szkoła zaszczerpiła w sercach dzieci.

Taksa dorożkarska. Istniejąca obecnie w Płocku taksa dorożkarska wkrótce będzie niższą. Na odbytem w tych dniach w biurze tutejszego magistratu posiedzeniu postanowiono ustanowić następujące ceny: za kurs w obrębie miasta kop. 20 (obecnie kop. 30); za odwiezienie na przystań parostatków ze wszystkich punktów miasta kop. 30, z przystani do miasta kop. 50; za godzinę jazdy po mieście rb. 1 za pierwszą i 60 kop. za następne. Dotychczas pobierano opłatę po rublu za każdą godzinę bez względu na ilość.

Poziom Wisły coraz bardziej się obniża. Z powodu okazania się większej ilości mierzliwych inżynierów okręgu warszawskiego wytknęła przed paru dniami nowy tor splawny.

O polewanie ulic. W czasie ostatnich suchych i wietrznych dni, kiedy tumany kurzu unosiły się w powietrzu, zasypując oczy, napełniając gardło piaskiem, wszyscy zapytywali, dla czego w roku obecnym nie polewają zupełnie ulic. Do najpierwszych wa-

runków higienicznych każdego miasta, w pyłe i kurzu którego znajdują się miliony zarazków należy usilne polewanie, aby kurz ten nie miał możności unosić się w powietrzu. Płock, który słynie wiatrami i silnymi przeciągami, przedewszystkiem powinien o tem pamiętać.

O opiece nad rybami i rakami. Przed paru tygodniami poruszyliśmy sprawę tepienia neliłościwego raków, w tem przekonaniu, że głos nasz będzie zrozumiany. Tymczasem zło praktykuje się w dalszym ciągu. Na targu wtorkowym widzieliśmy całe kosze tak mikroskopijnie małych raczków, rabunkowo wyławianych przez wieśniaków, że żal było patrzeć na takie marnowanie tych skorupiaków. Prócz tego na targu każdym można widzieć drobne rybki w wielkiej ilości z gatunku: linów, karasi i okoni, które, gdyby pozwolono im urosnąć, przedstawiałyby dziesięćkroć większą wartość, aniżeli obecnie. Ze względu więc, że ryb i raków coraz mniej w naszych rzekach i stawach, należałoby bezwarunkowo wzbronąć dostawy na targi miejskie drobiazgu. Jeżeli zwierzyna ma rozciągnąć nad sobą opiekę, to nie mniej ryby i raki, jako niegdyś bogactwo rzek naszych, w zupełności zasługują na podobną opiekę.

P. Konstanty Podczaski otrzymał pozwolenie na otwarcie biura pism i dzienników (księgarni kolporteryjnej) w Płocku. Biuro przyjmować będzie prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne, z tych niektórych po cenach redakcyjnych, a niektóre cokolwiek wyżej, niż wynosi prenumerata w Warszawie, w każdym razie niżej niż z przesyłką pocztową. Pisma dostarczane będą do domów możliwie szybko. Biuro przyjmować będzie również ogłoszenia i zamówienia na książki, nuty i t. p. Biuro mieści się przy ul. Warszawskiej obok gmachu Dyr. Tow. Kred. Ziemi.

Licytacje w Sądzie Okręgowym odbędą się w d. 4 i 15 lipca. W dniach tych licytowane będą majątki ziemskie i miejskie w liczbie kilkunastu, o przebiegu których szczegółowe sprawozdanie podamy we właściwym czasie.

Z cyrku. Tydzień temu, będąc przypadkiem w rannych godzinach w cyrku podczas ćwiczeń przygotowawczych, byłem świadkiem bardzo przykrych scen. Jakis starszy był, a poprostu okładał linką czy pasem młodsze, który źle wykonywał ćwiczenia łamańcowe. Był to niezmiernie bolesny widok, jak dzieciak dwunastoletni bity i kopany unosił się od placu. Jeżeli dodam, że bijący podobno jest bratem starszym katowanego dziecka, to chyba każdy musi się wzdrygnąć na tego rodzaju ohydę. Czyby już nie czas było zabronić tego rodzaju ćwiczeń i łamańców w cyrkach? Nie są to ćwiczenia, które by nie zbędne były dla tłumy żądającego „circenses”, nie są to ćwiczenia ani estetyczne, ani pożyteczne pod żadnym względem. Nedzy, ohidy dużo jest na świecie, czemuż ją wciąż sztucznie wytwarzać. Jeżeli są towarzystwa nad zwierzętami, to również powinny istnieć towarzystwa opieki nad ludźmi, które niewątpliwie miałyby dużo do roboty.

Podatek od psów. P. gubernator plocki zatwierdził nowy podatek od psów, który będzie pobierany od mieszkańców m. Płocka na rzecz kasy miejskiej. Podatkowi podlegają wszystkie psy z wyjątkiem podwójnych łanieuchowych, psów, których właściciele bawią czasowo w Płocku, w każdym razie nie dłużej niż miesiąc, i psów, będących własnością wojennych oddziałów myśliwskich. Każdy inny właściciel psa obowiązany będzie płacić rocznie rb. 3 do kasy miejskiej, gdzie otrzyma kwit z numerem i znaczką dla psa. W r. b. podatek trzeba wnieść we wrześniu, w następnych latach w lutym. Opóźniający się w zapłaceniu podatku podlegają karze pieniężnej w stosunku 50% niewniesionej sumy.

Ł O M Ż A.

J. E. ks. biskup Baranowski. Z powodu, że w tych dniach przyjeżdża do Łomży nasz biskup, czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że J. E. uprawia z zamiłowaniem nauki filozoficzne i matematyczne. Z zakresu czystej matematyki wydał kilka dziełek, znających wysoko wykształcony umysł. Prócz tego ks. biskup pisuje poezję w języku polskim i liteskim. Znany jest także jako znawca języka liteskiego.

Wystawa archeologiczna. Z powodu wzianki o wystawie archeologicznej, jaka ma być podobno tutaj urządzoną, przypominamy, że pan radca Dyrekcji głównej Zygmunt Gloger z Jeżewa, znany etnograf i zamilowany badacz rzeczy ludowych, posiada

w swym zbiorze wiele przedmiotów nadających się na tę wystawę. Również w samej Łomży jest sporo osób, uprawiających z zamiłowaniem starożytności i posiadających małe zbiorki, co razem złożone i systematycznie a naukowo ułożone, może dać dobry pogląd na tę dziedzinę nauki.

Wianki. Dotychczas u nas głucho o uroczystości Kupały. Czy nie warto wskrzeszać tego rodzaju wspomnień, promieniających poezją. Płock ma Wisłę, Łomża — Narew, jest więc miejsce do urządzania, jeżeli już nie wspaniałego, to przynajmniej przyjemnego dla naszych uczuć wieczoru. Sądźmy, że pomyślą u nas o tem.

Nominacja. Zaliczony do ministerjum sprawiedliwości, b. sędzia śledczy pow. sokołowskiego gub. siedleckiej r. h. Bubel-Jarocki mianowany sędzią śledczym m. Łomży.

Wakacje. W tych dniach rozjeżdża się już młodzież szkolna na wakacje, miasto także powoli pustoszeje, gdyż kto może, ten opuszcza gorące mury.

Taksa na pieczywo. Rząd gubernialny łomżyński zatwierdził następującą takse na pieczywo w Łomży: funt chleba białego lub bułki kop. 8, funt chleba pyłowego kop. 4, funt chleba razowego zwyczajnego 2½ kop. Zwyczajna bułka dwugroszowa winna posiadać wagę 4 łutów.

Poszukiwanie spadkobierców. Rejent łomżyński p. Korolec poszukuje spadkobierców po zmarłych: s. p. Pawle Sokołowskim, właścicielu nieruchomości № 291 w Łomży, po s. p. Kunegundzie Mierzejewskiej, Rozalii Boguckiej i Anieli Roszkowskiej, współwłaścicielkach domu № 8 w Łomży, oraz po s. p. Ludwiku Dworakowskim, właścicielu dóbr Jenki-Romanowo w pow. mazowieckim. Osoby, mające prawo do powyższych spadków, powinny się zgłaszać do rzeczowego rejenta w ciągu sześciu miesięcy.

Z naszych okolic.

Ciechanów. W niedzielę d. 12 b. m., jadąc pociągami kolei Nadwiślańskiej z Mławą, pomiędzy Ciechanowem i Nasielskiem pod wozem 2 i 1 klasy zapaliła się dwa razy oś, którą w Ciechanowie i Nasielsku gaszono. Pociąg opóźnił się z tej racji o 2 godziny. Zamiast o 6-ej przyszedł do Warszawy o 8-ej. W Nasielsku pasażerowie, pomimo oporu ze strony służby kolejowej, wymogli na naczelniku stacji zostawienie wozu z palącą się ośią na miejscu. Z tego powodu z braku wozów 2 i 1 klasy w Nowogrodzieńsku dołączono dwa nowe wagony. Pasażerowie w Nasielsku energicznie opierali się chęci służby kolejowej puszczania wagonu niebezpiecznego w dalszą podróż. Grożono, że pokładą się na szynach i nie puszczą dalej pociągu; nadto zamierzano wystąpić do ministra komunikacji ze skargą telegraficzną.

Pociągami tym jechała z Opinogóry hr. Bardeni, żona b. prezesa ministrów austriackich i hr. Krasieński z żoną.

W Ciechanowie mąż siekierą rozciął na pół głowę swej żonie z zaskrośmi, iż miała powodeń w miłości u mężczyzny. Zabójca udaje obecnie warjata. Siedzi w kozie. Usiłował się kilkakrotnie powiesić. Zostało kilkoro drobnych sierot, które dobrzy ludzie wzięli na wychowanie. Chłopczyka ośmioletniego, który posiada słuch muzykalny wzięli do siebie ks. dr. Kowalski na wychowanie. Redaktor „Śpiewu kościelnego” ma nadzieję wykształcić go na organistę.

Niejaka Baranowska otruła się w Ciechanowie powodem tego niezdrowa miłość.

We wsi Czarnówku pies, zdaje się wściekły, ukąsił dwie osoby, które natychmiast wyjechały do Warszawy, aby się tam poddać kuracji dr. Palmirskiego.

Z Pułtuska piszą do nas: Od paru lat prowadzi korespondencję z osobami, zamieszkującymi okolice Bielska płockiej gubernii i od dwóch lat listy adresowane do tej stacji systematycznie giną. Przypuszczam że początku, że przyczyną tego jest wysyłanie listów w kopertach zwyczajnych z naklejoną marką pocztową za 7 kop., prosim o więcej osoby interesowane o wysyłanie listów w kopertach pocztowych. Lecz ten sposób nie zmienił w niczem położenia i żaden list zakryty nie dochodził do rąk adresata, kiedy przeciwnie listy otwarte, t. z. karty pocztowe otwarte, prawie zawsze dochodziły. Przekonałem się prztem, że każdy list adresowany przez stację pocztową w Płocku, zawsze dochodził do miejsca swego przeznaczenia. Widocznie w Bielsku istnieje jakaś miejscowość.

wa przyczyna, wstrzymująca naturalny bieg listów zwyczajnych zakrytych. Niniejszą korespondencją chcę zwrócić uwagę władzy pocztowej w celu usunięcia podobnej nieprawidłowości, w przeciwnym bowiem razie będę zmuszony osobiście wystąpić do tejże władzy i zarzuty swoje udowodnić świadkami.

Kasa zaliczkowo-wkładowa w Rypinie. Wskutek podania do Płockiego Oddziału Banku Państwa, złożonego przez p. p. obywateli i włościan z powiatu Rypińskiego, Inspektor Towarzystw Kredytowych p. L. Dzierżanowski został wydelegowany do Rypina w celu zorganizowania tamże towarzystwa kredytowego.

Grajewo. Z Grajewa piszą do nas, że przebywał tam niedawno biskup J. E. ks. Baranowski. Tysiące ludzi z okolicy, które dawno nie oglądały biskupa, uczestniczyły w uroczystościach. Ks. biskup przemawiał do parafian bardzo serdecznie.

Z Warszawy.

Jarmark wełniany. Jarmark w ogóle ożywiony, przyjechała spora liczba kupców zagranicznych. Jakość wełny, mycie i sortowanie bardzo dobre. Uspokojenie wycieczek, ale mocne — można otrzymać 5—6 talarów wyżej niż w r. z. za gatunki lepsze. W Poznaniu cały dowóz został sprzedany.

„Słowo” donosi, że wniosek radcy Stanisława Skarżyńskiego w sprawie zmiany dotychczasowych przepisów hipotecznych ostatecznie został odrzucony. Wniosek ten żądał zaprowadzenia zmiany w tym duchu, by pożyczka odnowiona mogła być wypłaconą do rąk stowarzyszonego, a przy umorzeniu pożyczki Tow. Kred. Ziem. późniejsi wierzyciele nie posuwali się naprzód. Wniosek ten popierany był przez stowarzyszonych łomżyńskich.

KOESPONDENCJE.

Z Mławy.

Położenie Mławy olbrzymio sprzyjaćby mogło wszechstronnemu rozwojowi tego miasta; jesteśmy prawie na przedmieściu Warszawy, bo tylko 3 i pół godz. wygodnej drogi dzieli nas od niej; jesteśmy na bezpośredniej arterji komunikacyjnej z resztą Europy i zachodnią cywilizacją, z której wiele jeszcze czerpać by nam należało. Pomimo to, niestety, powszechny zastój prowincjonalny i obojętność na najżywniejsze kwestje, dotyczące naszego ogółu i u nas boleśnie odczuwać się dają. Ze stolicy przywozimy szczegóły mody i najnowsze śpiewki operetkowe, za granicą zaś lud nasz, przebywając całe lato na „zarobkach”, pozbywa się przywiązania do ojeowizny i czystości języka, nabywa zaś za krwawo zapracowane pieniądze bezwartościową pruską tandetę i przesiąka niemiecką demoralizacją. Nie brak wprawdzie i u nas ludzi dobrej woli, nie brak pomysłowości i projektów, lecz większość z nich rozbija się o trudności, częstokroć niezwalczone. Tak np. przed 30 laty mieliśmy tu szkołę 4 klasową powiatową. Po jej skasowaniu staraliśmy się o założenie nowej szkoły z jakimkolwiek kierunkiem i programem i starania te przez lat kilkanaście ponawialiśmy aż dotąd i oto wreszcie dowiedzieliśmy się, że wszystkie nasze wysiłki w tym kierunku pozostały bez rezultatu i zbogaciły zbiór owych „piedesideria”, których pono w koszu Opatrzności tkwi miliony.

Niedawno poszły od nas 2 podania do odnośnych władz: 1) o przyłączenie miasta Mławy do Towarzystwa Kredytowego miejskiego w Płocku i o otwarcie podług ustawy normalnej, zatwierdzonej przez p. Ministra, kasy zaliczkowo-wkładowej; podania te były podpisane przez członków założycieli i wystane do Płocka 9 lutego r. b., dotąd jednak żadnej na nie odpowiedzi nie mamy. W oczekiwaniu więc lepszej przyszłości, spędzamy dzień powszedni przy zwykłej robocie i zwykłych ploteczkach, w Niedzielę zaś gromadzimy się w świątyni Pańskiej, gdzie słyszemy czasami produkcje artystyczne naszych amatorów muzyki kościelnej, i zbijamy nogi po dziurawych trotuarach. W ostatnią Niedzielę 22 maja monotoność naszą przerwało ukazanie się balonu, który, przeciągając nad miastem z południa na północ, wywołał wiele domysłów i dał temat do całodziennych gawęd. Dopiero w poniedziałek od powracających koleją żelazną z Prus oficerów fortecznych z Modlina, dowiedzieliśmy się, że to oni właśnie, nie meldując się,

przejeżdżali wczoraj komorę celną i opadli pod Królewce, z kądem powracając.

Obfita w wypadki niedziela 22 maja przyniosła nam o 7-ej wieczorem ulewę z burzą i piorunami, które w okolicy niemało sprawiły spustoszenia: w Woli Szydłowskiej zabite zostało 5 sztuk bydła rogatego, w Głuchoku spalony stóg siana, w Podkrajewie dom włościański, we wsi Modła pow. Ciechanowskiego rażony został piorunem włościanin, brat miejscowego ekonoma, pod samem zaś miastem piorun uderzył w wiatrak, niszcząc wewnętrzne jego urządzenie, pożaru jednak nie dopuścił miejscowy członek str. ognio. Druzdalewski, gasząc ogień w zarodku. W trudnym zaiste położeniu znajduje się nasza Straż Ogniowa, gdyż wody w mieście brak nam nie tylko do gaszenia pożaru lecz i własnego pragnienia. Żle też wychodzą na tem nasze miejskie plantacje, dokuca im brak wody, dokuca i wandalizm niesfornych dzieci ludności miejskiej.

Od czasu do czasu odbywają się u nas i teatry amatorskie, szkoda jednak wielka, że szlachetna i miła ta rozrywka, traktowana przez osoby, organizujące w zbyt szczupłym „swoim” kółku, nie jest w stanie ożywić i urozmaicić czasu większości naszego towarzystwa.

S. B.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Ochrona lasów.

Telegram z Petersburga, otrzymany wczoraj w Warszawie, donosi, że rada Państwa przyjęła na ogólnem zebraniu projekt zastosowania prawa o ochronie leśnej w Królestwie Polskiem, z odpowiednimi do miejscowych stosunków zmianami.

PZEGŁAD POLITYCZNY.

Już zdawało się, że Hiszpanja tonie w odmęcie niepowodzeń. Telegramy, pochodzące ze źródła amerykańskiego były bardzo rozpaczliwe. Wieściły one, że wyspy Filipińskie ogarnięte zostały powstaniem, że powstańcy już nawet zawładnęli stolicą tych wysp Manilą, że dowódcą wojska hiszpańskiego popełnił samobójstwo, poddawszy przedtem całą załogę Amerykanom. Również wieści z Kuby były bardzo niepomyślne. Opowiadano, że na wzgórzach Sant-Jago powiewała flaga amerykańska i powstańcza, że dowódcą powstańców Garcia zdobył szturmem bardzo silny fort, broniący to miasto. Ale ostatecznie sprawa cała o wiele łagodniej się przedstawia, choć niewątpliwie w każdym razie nie obiecuje dla Hiszpanów. Na Filipinach zwłaszcza Hiszpanie mają dużo do roboty i obrony, chociaż dowódcą wojsk w Manili, który wcale nie myślał się uśmiercać, donosi, że długo bardzo może się bronić, jeżeli tylko żywności starczy dostatecznie. Również na Kubie, chociaż nie jest tam dobrze, ale nie tak groźnie, jak przedstawiali Amerykanie. Prawda, że na wyspę tę wylądowały małe partie wojska amerykańskiego, prawda, że powstańcy, zaopatrzeni teraz w broń i żywność, nacierają teraz silniej, ale właściwa armja amerykańska jeszcze nie wylądowała i do zdobycia Sant-Jago daleko jeszcze. Bądź co bądź Hiszpanie nie wywiną się łatwo Ameryce, i położenie wciąż pozostaje dla nich groźnem. Historyczna Nemezis mści się teraz na dumnych hidalgach, którzy nie umieli uszanować praw człowieka w zdobytych kiedyś przez siebie krajach.

Mówią, że Austria lub Niemcy starają się poprowadzić układ pomiędzy wojującymi stronami, któryby ich nakłonił do zawarcia pokoju. Zdobyte przez Amerykę wyspy Filipińskie i zatrzymanie ich w swoim ręku ogromnie byłoby nie na rękę Europie, która obawia się wzrostu Ameryki. Ale układy chyba nie będą miały powodzenia wobec niezgody Europy.

W Austrii parlament zupełnie został odroczony aż do jesieni. Wszelkie usiłowania zgody, wszelkie nawoływania do pożytecznej działalności rozbijają się o upór Niemców. Zasługuje na ogromną uwagę orzeczenie koła polskiego, które w wydanej przez siebie odezwie stwierdza, że broni interesów państwa, że dąży do ustroju związkowego dla ludów. Czesi się z tego ogromnie cieszą, że mają taką podporę w polakach, bo gdyby Galicja ich opuściła, na czym zapewne skorzystała by dla siebie, Niemcy zgnieliby ich wkrótce. W ogólnym interesie dla ludów słowiańskich, dobrze robią polacy, że

trzymają ze słowianami. A może zaczęną się znów burdy i awantury niemieckie z powodu zjazdu na obchod uroczystości na cześć Pałackiego urządzanych, o którym wzmiankę już pomieściliśmy dawniej. Pewne oznaki że Niemcy nie ścierpią bez zaczepki bratania się słowian, już się teraz okazują. W Bernie Morawskim np. chciano pobić kamieniami burmistrza Pragi Czeskiej.

W Niemczech, jak już donosiliśmy, rozpoczynają się wybory na posłów do sejmku. Polacy postawili swych kandydatów w 28 miejscach, ale przypuszczają, że utrzyma się ich tylko najwyżej 16. Obecnie jak pisaaliśmy zasiada polskich posłów w parlamencie niemieckim 19.

Anglia ugryza porządny kawałek od smacznej kaska, jaki dla państw europejskich przedstawiają Chiny. Nabyła mianowicie 200 mil kwadratowych w południowych Chinach (około Hong-Kongu) nibyto w 99 letnią dzierżawę. Kto dożyje, to zobaczy czy Anglia im to odda po upływie tego terminu.

Pomiędzy państwami europejskimi rozpoczęły się ostateczne układy co do uporządkowania stosunków na Krecie. Turcja znowu stawia pewne trudności, gdyż nie chce się zgodzić na mianowanie księcia Jerzego greckiego.

We Francji obrady w parlamencie toczą się spokojnie. Prowadzi się spór pomiędzy partją krawcową (radykali), której przedstawicielem jest Bourgeois (Burzua), a partją umiarkowanych w osobie Melina'a obecnego prezesa ministerjum o to, jaka polityka jest lepszą dla Francji. Obecnie górą są umiarkowani, chociaż położenie gabinetu jest bardzo chwiejne.

Z Paryża. Jak donoszą ostatnie telegramy, gabinet Melina'a upadł, gdyż ostatnie głosowanie w izbie nie wypadło według życzenia rządu. Prezydent Faure przyjął dymisję. Jako następcę Melina'a wskazują na Ribot'a.

Z czasopism.

№ ostatni (24) Wszechświata zawiera następujące ciekawe artykuły: Puhacz przez I. Sztolcmana; Motor słoneczny Tesli przez W.W.; Przyswajanie związków organicznych przez rośliny zielone, przez B. Hryniewieckiego. O bananiu skał drogą mikrochemiczną przez S. Miklaszewskiego; Przewodnictwo gazów pod działaniem promieni Röntgena przez K. Zakrzewskiego. Korespondencja Wszechświata. Kronika naukowa. Wiadomości bieżące. Buletyn meteorologiczny.

Redaktorem i wydawcą „Gazety Polskiej” która po sześciomiesięcznej przerwie znowu wychodzić będzie od 1 lipca r. b., mianowany został p. Jan Gadomski, znany autor „Larika”, który już poprzednio pracował w powyższym piśmie. Życzymy sz. redakcji jaknajlepszego powodzenia w dalszym ciągu swej działalności.

„Nowosti” donoszą że ministerjum oświaty postanowiło wzmocnić i ulepszyć wykład fizyki w gimnazjach męskich.

„Dziennik dla wszystkich” w № 132 zamieszcza artykuł „zainteresowanego kiesznią” w sprawie rozporządzenia wydanego dla gub. Płockiej co do sprawdzania wełny przez weterynarzy miejscowych, o czym już donosiliśmy w № 17 „Ech”. Omawiając tę sprawę, autor uznaje w zasadzie jej racjonalność, gdyby była dostateczna ilość weterynarzy, którzyby zdążyli na czas obejrzyć każdą partję wełny. W obecnym stanie przy niedostatecznej ich liczbie cel jest chybiony, z czego skorzystają niechybnie handlarze, którzy skupują wtedy łatwo wełnę, i zgromadzają partje w jednym miejscu, a następnie sprowadzają do rewizji owego weterynarza. Jak donosi „Kurjer Poranny” rozporządzenie powyższe cofniętem już zostało.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Rolniczego Wolszner, Barczaki i S-ka. Płock, 17 czerwca.

Na targ dzisiejszy dowieziono większą ilość zboża, jak na targi poprzednie, a mianowicie: pszenicy około 120 korcy, żyta 160 korcy, owsa 60 korcy i gryki 15 korcy. Jęczmienia i grochu nie dowieziono.

W obec niżkowej tendencji na rynkach zagranicznych i na rynku warszawskim i u nas panowało usposobienie bardzo niechętnie. Z targu dzisiejszego zabrano zboże tylko po niższych cenach i w końcu placono: za pszenicę względnie do jakości ziarna od rb. 7 kop. 50 dorb. 7 kop. 80 za korzec 240 f., za żyto od rb. 4 kop. 70 do rb. 4 kop. 90 za 230 f., za owies od rb. 3 kop. 30 do rb. 3 k. 45 za 140 f. i za grykę po rb. 5 kop. 20 za 210 f.

Gdańsk, 17-go czerwca (Telegram własny): Na dzisiejszej giełdzie tendencja słaba, lecz ceny zdolały się utrzymać na wczorajszym poziomie.

Kupię 100 zdrowych jagniąt, które nie były na trawie. Cieśle, poczta Bodzanów—Zdziarski.

DO APTEKI
w Płocku, w Starym Rynku
potrzebny jest nowostępujący **UCZEŃ**, chłopiec z dobrej rodziny.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa № 4

jako **WYŁĄCZNI REPREZENTANCY** polecają

Z FABRYKI

Walter A. Wood'a: oryginalne amerykańskie ŻNIWIARKI „LEKKIE”

„LIGHT REAPER”

KOSIARKI STALOWE

„New Steel Mower”

przeważnie ze stali i kutego żelaza zbudowane, a uznane za najlepsze

Z fabryki J. W. STODDARD i Co w Dayton

oryginalne amerykańskie

Grabie konne „TIGER”

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

J. Wiśniewskiego

w Płocku,

egzystujący od lat 30.

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia całe urządzenie salonu męskiego i buduaru damskiego od dnia 1-go lipca r. b.



REJESTRY GOSPODARSKIE

najpraktyczniej ułożone, wydane nakładem księgarń

Kempnera w Płocku.

Katalogi wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco.

LEKARZ-DENTYSTA

ŻADZIEWICZ

w Płocku, ulica Warszawska

Leczy choroby zębów i jamy ustnej. Przyjmuje od 9 rano do 6-jej popołudniu.

Do sprzedania jest młyn z przenośnym postumentem o francuzkich kamieniach, mało używany. Może być stosowany do maneżu, wody lub pary. Wiadomość w Płocku w Kantorze „B-cia Wolibner, Barczak i S-ka” u p. Galle.

Sarna i Koziół

Do sprzedania na folwarku W. Blumberga w Płocku.

A. TAHN & C^o

WŁAŚCICIELE

FABRYKI TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ i ASFALTU

pod firmą „F. PIETSCHMAN”

WARSZAWA. Kantor przy fabryce

Leszno Nr. 86.

polecają **TEKTURĘ** z dodatkami, laki, smoły, wykonują roboty tekturowo-dekarskie i asfaltowe

Informują odwrotną pocztą i franco.

2687-12-6

SALVATOR.

Plaster wyniszczający odciski, zgrubiałą skórę i brodawki.

Poleca się jako środek znany i niezawodny. Dostać można we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie. PUDEŁKO kop. 35.

Skład Główny i Fabryka Plastru SALVATOR przy Apteczce

W. BOROWSKIEGO

ulica Przejezd № 643, w Warszawie.

Wysła się pocztą do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa.

OGŁOSZENIE BANKU PAŃSTWA.

10-10

Ostateczna dobrowolna wymiana na 4% rentę państwową obligów 4% pożyczek wewnętrznych 1-ej (1887 r.), 2-ej, 3-ej i 4-ej em. (1891 r.) i 4% obligacji, emitowanych w walucie kredytowej byłego Głównego Towarzystwa rosyjskich kolei żelaznych (Mikolajewskiej 1893 r.), Libawo-Romańskiej, Orenburskiej, Riazko-Morozańskiej, Tambowo-Kozłowskiej i Południowo-Zachodnich kolei.

Na zasadzie rozporządzenia P. Ministra Skarbu, wydanego w wykonaniu Najwyższych Ukazów Imiennych, z dnia 24 marca 1895 r. i 3 maja 1896 r. Bank Państwa podaje do wiadomości, że wyżej wskazana ostatnia dobrowolna wymiana odbywać się będzie na następujących warunkach.

Deklaracje przyjmują się od d. 16 (28) marca do 15 (27) czerwca r. b. włącznie we wszystkich Kantorach i Oddziałach Banku Państwa, również w Kasach Skarbowych w miastach, gdzie niema filij Banku.—Wszystkie deklaracje o wymianę, podane w ciągu wskazanego trzymiesięcznego terminu, będą w zupełności uwzględnione.

Wymienione będą tylko 4% obligacje, niewylosowane do czasu złożenia ich do wymiany.

Zamiast wymienionych obligacji, renta będzie wydawana w stosunku sto za sto nominalnych, przyczem od posiadaczy 4% obl. kolejowych będzie pobierane od każdych 100 rs. po 50 kop.

Bieg procentów od renty rozpocznie się od d. 1 (13) marca 1898 r., t.j. pierwszy kupon przy rencie będzie w terminie na 1 (13) czerwca 1898 r., w obec czego posiadaczom wymienionych obligacji wypłacany będzie procent od obligacji po dzień 1 (13) marca r. b. za potrąceniem przy konwersji

Szczegółowe wyliczenie dopłaty przy wymianie 4% obligacji, zamieszczone w następującej tablicy:

WYSZCZEGÓLNIENIE POŻYCZEK	Termin kuponów, które pominy znajdować się przy obligacjach	Czas, za który wypłaci się procent	Suma dopłaty na każde 100 rubli nomin.	Potrącenia	Pozostaje do wypłaty
4% wewn. p. 1-ej em. 1887 r.	1 kwietnia 1898 r.	od 1 paźdz. 1897 do 1 marca 1898	1 rs. 58 ¹ / ₄ k.	—	1 rs. 58 ¹ / ₄ kop.
„ „ 2-ej „ 1891 r.	1 czerwca „	„ 1 grudn. „	95 „	—	95 „
„ „ 3-ej „ „	15 „	„ 15 „	79 „	—	79 „
„ „ 4-ej „ „	15 lipca „	„ 15 stycz. 1898 „	47 ¹ / ₂ „	—	47 ¹ / ₂ „
4% obl. kolei Nikoł.	1 „	„ 1 „	63 ¹ / ₄ „	50 k.	13 ¹ / ₄ „
„ „ Libawo-Rom.	1 „	„ 1 „	—	—	—
„ „ Orenb.	15 marca „	„ 15 wrześn. 1897 „	1 rs. 74 „	50 k.	1 rs. 24 „
„ „ Riaz.-Morsz.	5 kwietnia „	„ 5 paźdz. „	1 rs. 53 „	50 k.	1 rs. 03 „
„ „ Tamb.-Kozł.	1 lipca „	„ 1 stycz. 1898 „	63 ¹ / ₄ „	50 k.	13 ¹ / ₄ „
„ „ Pół.-Zach.	1 kwietnia „	„ 1 paźdz. 1897 „	1 rs. 58 ¹ / ₄ „	50 k.	1 rs. 08 ¹ / ₄ „

Zarządzający E. PLESKE.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 6 Юня 1898 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska

Towarzystwo

RACJONALNA OSZCZĘDNOŚĆ.

Ileż to osób wydaje niepotrzebnie 10 kopiejek dziennie? A jednakże tą drobną kwotą troskliwy Mąż i Ojciec jest w stanie zabezpieczyć swą Rodzinę 1000 rubli kapitału, które w razie jego śmierci stanowią mogą podstawę samodzielnego jej bytu! Życzący otrzymać praktyczne wskazówki jak należy się ubezpieczyć, raczy znieść się obojętnie lub listownie z Jeneralną Reprezentacją Najwyżej Zatwierdzonego w 1870 r. Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Moskwie. — Biuro: Warszawa, Królewska 29. 1845 U. 9.

w Moskwie.

Skład Materiałów Aptecznych i Farb

M. H. Kempnera

w Płocku

OTRZYMAŁ ŚWIEŻY TRANSPORT

OBIĆ PAPIEROWYCH

Poleca także artykuły w wyborowych gatunkach po cenach umiarkowanych.

Materiały Apteczne do użytku lekarskiego, domowego i gospodarskiego.

Wody naturalne świeżego czepiania

oraz Farby, Pokost, Lakiery, Pędzle, Oliwy, Farbki, Krem do bielizny, Smary, Szuwaki i Glans do obuwi. Środki przeciwko molom i wygubieniu robactwa, Przybory toaletowe, Perfumy i Kosmetyki.